

Sygn. akt I C 176/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 lipca 2013 r.

Sąd Rejonowy w Środzie Śląskiej Wydział I Cywilny w składzie :

Przewodniczący SSR Urszula Wicińska

Protokolant Joanna Skrzeczek

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 17 lipca 2013 r. w Ś.

sprawy z powództwa A. D.

przeciwko Towarzystwu (...) z siedzibą w W.

o zapłatę

I. zasądza od strony pozwanej Towarzystwa (...) z siedzibą w W. na rzecz powódki A. D. kwotę 19205,40 zł (dziewiętnaście tysięcy dwieście pięć złotych czterdzieści groszy) wraz z ustawowymi odsetkami od kwoty 17000 zł od dnia 10 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 2205,40 zł od dnia 16 maja 2012 r. do dnia zapłaty;

II. w pozostałym zakresie powództwo oddala;

III. zasądza od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 2417 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

IV. nakazuje stronie pozwanej Towarzystwu (...) z siedzibą w W., aby uiściła na rzecz Skarbu Państwa (kasa tut. Sądu) kwotę 864,12 zł tytułem kosztów sądowych, od których powódka była zwolniona, tymczasowo poniesionych przez Skarb Państwa;

Z/

odnotować

kal. 21 dni

31 lipca 2013 r.

UZASADNIENIE

Powódka A. D. wniosła o zasądzenie od strony pozwanej Towarzystwa (...) w W. kwoty 17.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 10 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty, kwoty 237 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 10 kwietnia 2011 r. do dnia zapłaty tytułem kosztów leczenia, a także kwoty 1968,40 zł z ustawowymi odsetkami od złożenia pozwu do dnia zapłaty tytułem utraconego dochodu. Żądała również zasądzenia zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych oraz 17 zł opłaty skarbowe od pełnomocnictwa.

Uzasadniając żądanie, podała, iż w dniu 15 lipca 2010 r. w P. na ulicy (...) przechodząc przez jezdnię upadła. Zarzuciła, iż wzdłuż drogi nie ma chodnika dla pieszych, wyznaczonych miejsc do przejścia przez jezdnię, a w nawierzchni drogi było wiele wyrw, wykruszeń i nierówności. Wskazała, iż w wyniku upadku doznała poważnego urazu kończyny dolnej lewej w postaci skręcenia i naderwania stawu kolanowego. Zaleceniem lekarza było unieruchomienie nogi w ortezie na okres trzech tygodni, oszczędzający tryb życia, zakaz wykonywania gwałtownych i dynamicznych ruchów oraz zażywanie leków przeciwbólowych. Z uwagi na specyfikę urazu, silne dolegliwości bólowe oraz brak pełnej

sprawności ruchowej powódka zakwalifikowana została do zabiegu operacyjnego i w dniach 20 – 25 października 2010 r. przebywała na Oddziale (...) Urazowo – Ortopedycznej Centrum Medycyny Ratunkowej (...) Szpitala (...), gdzie przeszła zabieg artroskopii lewego stawu kolanowego. Po zabiegu powódce zalecono przez 14 dni chodzenie o kulach z odciążeniem operowanej kończyny, przyjmowanie leków przeciwzakrzepowych oraz dalsze leczenie specjalistyczne. W celu zwiększenia szans na powrót do pełnej sprawności niezbędny okazał się żmudny i długotrwały proces rehabilitacji, a pełna diagnoza wymagała dodatkowych badań specjalistycznych w postaci USG i rezonansu magnetycznego. Powódka podniosła, iż wskutek przedmiotowego zdarzenia utraciła możliwość wykonywania czynności związanych z obciążaniem dotkniętej urazem kończyny dolnej i nie powróciła do pełnej sprawności sprzed wypadku, gdyż z powodu bólu utrudnione jest wykonywanie gwałtownych ruchów oraz szybkie poruszanie się i pokonywanie trudności dnia codziennego wymaga większego zaangażowania i powoduje większą utratę sił. Zarzuciła, iż wskutek zdarzenia ograniczona została aktywność życiowa i osłabieniu uległa częstotliwość kontaktów towarzyskich w gronie przyjaciół i rodziny. Wskazała, iż doznany uraz był źródłem negatywnych przeżyć psychicznych, z przebyciem zabiegami operacyjnymi związane były obawy dotyczące jego pomyślności, jak również ewentualnych negatywnych następstw. Powódka podała, iż wskutek wypadku wyłączona została z aktywności zawodowej na okres kilkunastu miesięcy i przez ten okres nie wyobrażała sobie powrotu do obowiązków pracowniczych, obawiała się o możliwość utraty wypracowanej pozycji i pesymistycznie oceniała swoją zawodową przyszłość. Podniosła ponadto, że negatywne następstwa zdarzenia i niedogodności związane z brakiem pełnej sprawności ruchowej spowodowały pojawienie się zaburzeń snu, co pogłębiało złe samopoczucie powódki, powodując zmęczenie oraz zaburzenia w koncentracji. Wskazała, iż również obecnie odczuwa dolegliwości bólowe w lewym stawie kolanowym i jest w złym stanie emocjonalnym, gdyż wspomina uraz, proces leczenia, a także obawia się, że kontuzja może powrócić. Powódka zarzuciła, iż pozwany ubezpieczyciel odmówił przyjęcia odpowiedzialności za skutki zdarzenia i wypłaty świadczeń. Odnośnie utraconego dochodu wskazała, iż żądana kwota została obliczona w oparciu o składniki wynagrodzenia za poszczególne miesiące od kwietnia 2010 r. do sierpnia 2011 r. i jak wynika z dokumentacji płacowej powódka w trzymiesięcznym okresie poprzedzającym zdarzenie zarobiła średnio 1467,68 zł, a od lipca 2010 r. do sierpnia 2011 r., gdy z uwagi na uraz nie mogła wykonywać pracy, otrzymała zasiłek chorobowy i świadczenie rehabilitacyjne w łącznej kwocie 18579,22 zł, więc średnio 1327,08 zł miesięcznie, czyli 140,60 zł miesięcznie mniej.

Strona pozwana Towarzystwo (...) w W. wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł.

Uzasadniając swoje stanowisko podniosła, iż odpowiedzialność Zarządcy Powiatu (...), z którym łączyła ją umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zarządcy drogi potwierdzona polisą nr (...) w okresie od 1 maja 2010 r. do 30 kwietnia 2011 r., kształtuje się na zasadach wyrażonych w art. 415 k.c., czyli na zasadzie winy, a powódka nie wykazała żadnej przesłanki tej odpowiedzialności po stronie Zarządcy. Podniosła, iż świadek zdarzenia E. D. podała w dniu 20 czerwca 2011 r. w czasie czynności wyjaśniających w siedzibie Biura (...) we W., że przechodząc przez jezdnię nie upewniły się z powódką, czy nadjeżdża jakieś auto, a gdy były na jezdni spostrzegły nadjeżdżający samochód i jej zdaniem uraz powódki był nieszczęśliwym wypadkiem spowodowanym pośpiechem, a powódka tą wersję potwierdziła. Strona pozwana zarzuciła, iż przechodząc przez drogę powódka nie zachowała szczególnej ostrożności wymaganej przez art. 13 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym, a w szczególności nie obserwowała drogi przed przekroczeniem jezdni, ani w trakcie, ani też w momencie zagrożenia, które powinna była przewidzieć. Pozwany ubezpieczyciel wyraził pogląd, iż wymaganie od zarządcy, aby droga była doskonale płaska, jest w polskich warunkach – kraju na dorobku, nie do przyjęcia. Z ostrożności procesowej strona pozwana podniosła, iż żądanie zadośćuczynienia jest wygórowane w stosunku do stopnia odniesionych obrażeń i trwałych następstw w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. Zarzuciła, iż nawet gdyby przyjąć, że upadek nastąpił w podanych przez powódkę okolicznościach, to nie sposób nie przypisać jej znacznego przyczynienia się do powstania szkody, gdyż stan drogi, którą codziennie pokonywała, był jej doskonale znany, co obliżowało ją do zachowania szczególnej ostrożności. Ponadto strona pozwana podniosła, iż powódka nie wykazała, że koszty leczenia i fizjoterapii, których sfinansowania się domaga, były w jej przypadku konieczne i uzasadnione. Jej zdaniem powódka nie wykazała również, że jej zwolnienie wyłącznie było związane z leczeniem skutków urazu kolana, gdyż jak wynika z załączonych do pozwu dokumentów, powódka cierpi również na

poważne dolegliwości ze strony kręgosłupa szyjnego i lędźwiowego. Strona pozwana podniosła, iż przebywając na zwolnieniu lekarskim nie musiała ponosić kosztów dojazdów do pracy, co zdaniem pozwanej przysporzyło jej korzyści. Wskazała również, że wypadek powódki został zakwalifikowany jako wypadek w drodze do pracy, a więc wysokość wypłaconej jej zasiłku chorobowego i świadczenia rehabilitacyjnego wynosiła 100% podstawy wymiaru, co zdaniem pozwanej wyklucza uznanie, że powódka poniosła szkodę.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 15 lipca 2010 r. około godz. 5.00 rano powódka A. D. wyszła z domu przy ul. (...) i przeszła na drugą stronę drogi, gdzie spotkała się z koleżanką z E. D.. Razem poszły wzdłuż ul. (...) lewą stroną w kierunku ul. (...), skąd miały ruszyć samochodem innej koleżanki do zakładu pracy, który miał podjechać na przystanek autobusowy. Na ul. (...) nie było chodników, a więc szły jezdnią. Ta strona drogi była mniej zniszczona od prawej, gdzie na styku jezdni i pobocza z trawą było dużo wyrw. Przy skrzyżowaniu ul. (...) z ul. (...) po lewej stronie od strony ul. (...) na rogu stał budynek i rosły krzaki, co utrudniało widoczność. Ponadto pobocze tam jest trudne do przejścia, gdyż jest podwyższenie oraz skarpa. Powódka i E. D. zawsze przechodziły w tym samym miejscu na drugą stronę ulicy, uznając że tak jest najbezpieczniej, gdyż tam na ul. (...) nie ma przejść dla pieszych. W dniu 15 lipca 2010 r. jak zwykle przeszły tam na prawą stronę drogi, aby następnie dojść do skrzyżowania i przystanku przy ul. (...).

(dowód: przesłuchanie powódki k. 190 – 195

zeznania świadka E. D. k. 94 – 96)

Nawierzchnia jezdni ul. (...) była bardzo zniszczona i usiana dziurami powybijanymi przez samochody na całej szerokości oraz na odcinku, który powódka przebyła w dniu 15 lipca 2010 r.

(dowód: zeznania świadka E. D. k. 94 – 96

zdjęcia k. 17 – 21

przesłuchanie powódki k. 190 – 195)

Podczas przechodzenia przez jezdnię, w pobliżu prawego pobocza, powódka nastąpiła na krawędź dziury w nawierzchni. W wyniku tego lewa noga jej umknęła i poczuła szarpnięcie, a następnie silny ból, tak że przykucnęła w kierunku prawego kolana, jednakże nie upadła. Powódka przechodziła zdecydowanym krokiem, prostopadle do krawędzi drogi. W tym czasie nie nadjeżdżał żaden samochód. Dziura, na którą nastąpiła, nie miała regularnego kształtu, była większa od innych, głęboka na kilka centymetrów. Następnie przy pomocy E. D. powódka doszła do przystanku, skąd pojechała do zakładu pracy, licząc na to, że ból minie. W związku z tym, iż po dojechaniu na miejsce, nadal nie mogła normalnie chodzić, koleżanka odwiozła ją na pogotowie ratunkowe.

(dowód: przesłuchanie powódki k. 190 – 195

zeznania świadka E. D. k. 94 – 96)

W (...) Szpitala (...) we W. wykonano prześwietlenie i stwierdzono u niej wykręcenie lewego stawu kolanowego, bez zaburzeń stabilności stawu kolanowego, a także bolesność w okolicy dołu podkolanowego. Zalecono stosowanie ortezy stawu kolanowego na 3 tygodnie oraz leki przeciwbólowe, oszczędzanie kończyny dolnej przez 2 tygodnie, kontrolę w (...) za 14-20 dni, a także dalsze leczenie w poradni specjalistycznej.

(dowód: karta informacyjna leczenia szpitalnego k. 22)

Powódka zakupiła stabilizator stawu kolanowego z szynami bocznymi za 135 zł.

(dowód: faktura VAT (...) k. 45)

Powódka została skierowana na rehabilitację, którą przechodziła K.. Miała ćwiczenia, zabiegi za pomocą magnetronu i inne fizjoterapeutyczne przy użyciu prądu.

(dowód: zaświadczenie lekarskie k. 25

skierowanie na zabiegi fizjoterapeutyczne k. 26 – 27)

Następnie zalecono jej odstawienie ortezy, lecz ból kolana ponownie zaczął się nasilać. Były również problemy ze zgięciem kolana oraz chodzeniem po schodach i w związku z tym powódka nadal nosiła ortezę, a następnie została skierowana na dalsze badania. Badanie USG wskazało na możliwość uszkodzenia łąkotki.

(dowód: przesłuchanie powódki k. 190 – 195)

W dniu 23 września 2010 r. w badaniu MR stawu kolanowego stwierdzono uszkodzenie więzadła krzyżowego przedniego i rogu tylnego łąkotki przyśrodkowej oraz podwichnięcie trzonu łąkotki przyśrodkowej.

(dowód: wynik badania rezonansu magnetycznego MR k. 28)

W październiku 2010 r. przez sześć dni powódka przebywała w (...) Szpitalu (...) we W., gdzie wykonano zabieg artroskopii stawu kolanowego i stwierdzono chondromalację kłykcia przyśrodkowego uda i powierzchni stawowej rzepki. Zalecono min. poruszanie się o dwóch kulach z odciążaniem nogi lewej przez 14 dni oraz kontrolę w (...).

. (dowód: karta informacyjna k. 23 – 24)

W Poradni O. zlecono poruszanie się za pomocą kul przez 3 tygodnie i ćwiczenia izometryczne, a po tym okresie do 6 tygodni od zabiegu fizykoterapię bez ortezy i stopniowe obciążanie nogi.

(dowód: zaświadczenie lekarskie k. 29

skierowanie na zabiegi fizjoterapeutyczne k. 30)

Następnie powódka była poddana rehabilitacji w K., gdzie miała ćwiczenia, krioterapię, magnetron, masaż kolana i zabiegi światłem lub laserem. Rehabilitant próbował rozruszać kolano, stosując ćwiczenia aż do granicy bólu. Zabiegi trwały ok. 2 tygodnie. W tym okresie, z powodu zmian organizacji ruchu spowodowanych zamknięciem przejazdu kolejowego w M., dojazd powódki na zabiegi wydłużył się o ok. 50 km każdorazowo.

(dowód: przesłuchanie powódki k. 190 – 195)

Powódka dodatkowo wykupiła zabiegi krioterapii, na co wydała 80 zł. Kupiła również opaskę elastyczną za 22 zł.

(dowód: dowód wpłaty k. 47

faktura VAT (...) k. 46)

W okresie od 29 stycznia do 21 lutego 2011 r. powódka przebywała w Sanatorium (...) w ramach prewencji rentowej i w trakcie pobytu odnotowano ograniczenie ruchomości w stawie kolanowym.

(dowód: zawiadomienie k. 31

informacja o przebytej rehabilitacji leczniczej k. 32 – 36)

W niedługi czas po powrocie z sanatorium mąż powódki poczuł się źle, a następnie został zabrany do szpitala, gdzie zmarł. Powódka ma poczucie, że gdyby nie ten wypadek, byłaby w domu i wcześniej zauważyłaby, że mąż podupada na zdrowiu oraz zdołałaby mu pomóc, gdyż to ona zawsze dbała o jego zdrowie i odpowiednie leczenie.

(dowód: przesłuchanie powódki k. 190 – 195)

Zdarzenie, któremu uległa powódka zostało uznane za wypadek w drodze do pracy.

(dowód: karta wypadku k. 15 – 16)

W związku z tym miała ona wypłacany zasiłek chorobowy oraz świadczenie rehabilitacyjne w wysokości 100% podstawy wymiaru wynagrodzenia za pracę.

(dowód: przesłuchanie powódki k. 190 – 195)

Świadczenie rehabilitacyjne pobierała przez 4 miesiące po wyczerpaniu zasiłku chorobowego.

(dowód: orzeczenie lekarza orzecznika ZUS k. 36

decyzje ZUS z dn. 7.01.2011 r. i 5.05.2011 r. k. 65 – 66)

W okresie od lipca 2010 r. do sierpnia 2011 r. otrzymała świadczenia w wysokości łącznej 18.579,22 zł.

W okresie poprzedzającym zwolnienie lekarskie otrzymała wynagrodzenie w wysokości: w kwietniu 2010 r. – 1401,32 zł, w maju 2010 r. – 1476,60 zł, w czerwcu 2010 r. – 1525,13 zł.

W czasie gdy pracowała otrzymywała trzy rodzaje premii: za obecność, wielozadaniowość oraz staż, których nie otrzymywała w okresie nie świadczenia pracy. Ich każdorazowa wysokość była zależna od obecności w pracy w okresie miesiąca.

(dowód: dokumenty określające składniki wynagrodzenia k. 48 – 64)

W dniu 21 sierpnia 2011 r. dobiegł końca okres, na który zawarta była umowa o pracę. Nie została ona przedłużona z powodu pobierania przez powódkę świadczenia rehabilitacyjnego do 9 września 2011 r. Powódka wróciła do pracy 12 września 2011 r. na podstawie nowej umowy. Z powodu przerwy w zatrudnieniu utraciła dodatek stażowy, do którego prawo nabyła w październiku 2013 r. i wynosić on będzie 100 zł brutto miesięcznie. Gdyby nie brak ciągłości, pobierałaby obecnie 150 zł brutto miesięcznie dodatku stażowego, a od marca 2014 r. – 200 zł brutto miesięcznie. Początkowo powódka pracowała w zastępstwie pracownika biurowego, potem wróciła na halę i ponownie zaczęły się problemy z nogą oraz ból. Czasami trudno jej stanąć na tej nodze. Powódka ukrywa swe dolegliwości w miejscu pracy, gdyż obawia się jej utraty.

(dowód: przesłuchanie powódki k. 190 – 195)

Bezpośrednio po zdarzeniu powódka odczuwała silny ból lewego kolana oraz było jej ciężko się poruszać, wejść do wanny, myć się. We wszystkim musiał jej pomagać mąż. Powódka mieszka w domu dwupoziomowym i miała trudności w poruszaniu się po nim o kulach, w dojściu do toalety. Przestała pomagać w opiece nad wnukami, gdyż syn z rodziną mieszkają na piętrze, a powódka przez ok. miesiąc nie mogła w ogóle chodzić po schodach.

Obecnie coraz częściej pojawia się ból w kolanie. Podczas obrotu powódka czuje blokowanie albo uczucie, że noga jej umyka. Większe dolegliwości odczuwa po dłuższym chodzeniu i wówczas ponownie pojawiają się trudności z chodzeniem po schodach. Z tego powodu powódka coraz częściej znowu używa opaski uciskowej. Nie może normalnie przykucnąć, ani przyklęknąć – gdy to robi, to zgina tylko prawe kolano. Nie może dźwigać ciężarów, a więc nie mogła i nadal nie może też nosić na rękach wnuczki, która w dacie zdarzenia miała 4 miesiące. Powódka szybciej się męczy, czuje osłabiona i z tego powodu nie pomaga już ani synowej, ani córce w opiece nad dziećmi, co wcześniej robiła. Z powodu ograniczeń związanych z bólem kolana zaprzestała uprawy ogródka, tak warzywnego, jak i kwiatowego.

(dowód: przesłuchanie powódki k. 190 – 195)

zeznania świadka K. D. k. 96 – 97)

Dolegliwości bólowe po wypadku były dość mocne i takie trwały do czasu zabiegu artroskopii i około 3 miesiące po nim. Obecnie utrzymują się choć w mniejszym niż wtedy zakresie. Powódka nadal odczuwa bóle lewego stawu kolanowego i nadal istnieje ograniczenie ruchomości w stawie kolanowym z wyraźnym blokowaniem, co nasuwa podejrzenie uszkodzenia łąkotki przyśrodkowej lub innego uszkodzenia w stawie kolanowym, które powoduje blokowanie w stawie kolanowym. Istnieją również zaniki mięśniowe, świadczące o zaburzeniu funkcji stawu kolanowego. Zalecany jest ponowny zabieg artroskopii. Rokowanie co do przyszłości jest niepewne i obecnie trudno rokować jaki będzie przebieg i ostateczny wynik leczenia.

Z tytułu urazu stawu kolanowego lewego będącego wynikiem wypadku powódka doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 7%. Bóle prawego stawu barkowego i kręgosłupa lędźwiowego nie mają związku z tym wypadkiem.

(dowód: opinia biegłego sądowego z zakresu (...))

G. z dn. 10.10.2012 r. k. 139 – 140

pisemna opinia uzupełniająca z dn.15.01.2013 r. k. 175 – 176)

Uraz kolana lewego nie spowodował uszkodzenia żadnych struktur nerwowych ani istotnych powikłań neurologicznych.

(dowód: opinia biegłego sądowego z zakresu neurologii T.

W. z dn. 14.11.2012 r. k. 146 – 147)

Po 15 lipca 2010 r. powódka nie przebyła żadnego innego wypadku, nie leczyła się na stawy, ani na kolana. Wcześniej w 1993 r. miała operację na kręgosłup, która nie była związana z żadnym wypadkiem.

(dowód: przesłuchanie powódki k. 190 – 195)

Powódka zgłosiła szkodę u zarządcy drogi - w Starostwie Powiatowym we W., które przekazało zgłoszenie do strony pozwanej Towarzystwa (...) w W. w dniu 22 lutego 2011 r.

(dowód: akta szkody nr 31/11/74/68)

Strona pozwana odmówiła uznania odpowiedzialności ubezpieczonego zarządcy drogi za skutki wypadku, jaki doznała powódka, a tym samym wypłaty żądanych świadczeń.

Zarówno powódka, jak i E. D. składały wyjaśnienia w toku postępowania likwidacyjnego. Obie oceniają, że było nieprzyjemnie, a pracownik strony pozwanej wprowadzał nerwową atmosferę, wywierał na nie presję.

(dowód: pisma k. 37 – 44)

W toku postępowania likwidacyjnego powódka domagała się jedynie zadośćuczynienia za szkodę.

(dowód: akta szkody nr 31/11/74/68)

Stronę pozwaną Towarzystwa (...) w W. i Powiat W. łączyła umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zarządcy drogi, potwierdzona polisą nr (...) na okres od 1 maja 2010 r. do 30 kwietnia 2011 r., obejmująca szkody wyrządzone użytkownikom dróg publicznych zarządzanych i administrowanych przez Powiat W..

(bezsporne)

Sąd zważył co następuje :

Bezspornym jest to, iż powódka uległa wypadkowi wpadając nogą do dziury w asfalcie, w wyniku czego doznała urazu kolana lewego.

Dla ustalenia odpowiedzialności strony pozwanej za skutki zdarzenia, któremu uległa powódka, istotne jest czy za powstanie tego zdarzenia odpowiada zarządca drogi Powiat (...) oraz czy wynika szkoda jest objęta ochroną ubezpieczeniową na podstawie łączącej stronę pozwaną z zarządcą drogi umowy odpowiedzialności cywilnej.

Zarząd Powiatu (...) jest zarządcą dróg powiatowych (art. 19 ust. 2 pkt 3) oraz art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 21 marca 1985r. o drogach publicznych, t.j. Dz. U. 2013r. poz. 260 z późn. zm., zwanej dalej ustawą o drogach publicznych), do których należy ul. (...) w P..

Podstawą odpowiedzialności zarządcy drogi za szkody powstałe w związku z ruchem drogowym jest art. 415 k.c., a nie art. 417 k.c. albowiem, zgodnie z poglądem przyjętym w judykaturze, działalność zarządcy dróg publicznych - na podstawie przepisów ustawy o drogach publicznych oraz w celu utrzymania bezpieczeństwa drogi publicznej – nie należy do działalności o charakterze władczym Skarbu Państwa, gdyż pozostaje ona w sferze działalności organizacyjno gospodarczej zarządcy, a nie władczej organu administracji rządowej (por. wyrok SN z dn. 10.06.2005r. II CK 719/04).

Odpowiedzialność zarządcy drogi warunkuje więc: istnienie szkody, możliwość przypisania winy oraz związek przyczynowy między zawinionym zachowaniem a szkodą.

Zawinione zachowanie zaś może mieć postać zarówno działania, jak i zaniechania, jeśli istnieje obowiązek działania.

Bezprawność zaniechania ma miejsce wówczas, gdy istniał obowiązek działania, występował zakaz zaniechania lub też zakaz spowodowania skutku, który przez zaniechanie mógłby być spowodowany. Element subiektywny winy wyraża się w niewłaściwym nastawieniu psychicznym sprawcy szkody (w postaci umyślności lub nieumyślności) i może - w zakresie dotyczącym zarządu drogami wyrażać się w nieuwadze bądź też niedbalstwie polegającym na nie dołożeniu pewnej miary staranności, wymaganej w danych okolicznościach i przy wykonywaniu określonych zadań.

Na zarządcy drogi ciąży szeroko rozumiany obowiązek wykonywania ogółu prac remontowych i zabezpieczających przywracających pierwotny stan nawierzchni oraz bieżących robót konserwacyjnych, porządkowych i innych, których celem jest poprawa i zwiększenie bezpieczeństwa ruchu. Zobligowany jest on również do przeprowadzania okresowych kontroli dróg. (art. 20 pkt 4, 10 i 11 ustawy o drogach publicznych).

Pierwszoplanowym zadaniem zarządcy jest utrzymanie drogi w stanie wykluczającym narażenie użytkowników na wypadek, pozostający w adekwatnym (wyłącznym i bezpośrednim) związku przyczynowym z ich wykorzystaniem. O ile co do zasady jezdnia jest przeznaczona do ruchu pojazdów, to w przypadku braku chodnika i pobocza może się odbywać nią ruch pieszych. Piesi są uprawnionymi użytkownikami jezdni również podczas przechodzenia na drugą stronę drogi. W przypadku zaś braku przejść dla pieszych, pieszy może przechodzić przez jezdnię w każdym miejscu, o ile nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów, a pieszy ustąpi pierwszeństwa pojazdom i do przeciwległej krawędzi będzie szedł drogą najkrótszą, prostopadle do osi jezdni (art. 13 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, Dz.U. 2012 r., poz. 1137 z późn. zm., zwanej dalej ustawą Prawo o ruchu drogowym), nie będzie wchodził bezpośrednio przed jadący pojazd, ani spoza pojazdu lub innej przeszkody ograniczającej widoczność drogi, w miejscu o ograniczonej widoczności drogi, podczas przechodzenia nie będzie zwalniał kroku lub zatrzymywał się bez uzasadnienia, ani też przebiegał przez nią (art. 14 pkt 1)-4) Prawa o ruchu drogowym).

Nie wykonywanie, lub wadliwe, czy też niewystarczające wykonywanie powyższych obowiązków związanych z utrzymaniem drogi w należyтым stanie, również pod kątem uprawnionego ruchu pieszych, prowadzi do odpowiedzialności odszkodowawczej po stronie zarządcy drogi z tytułu szkód powstałych w związku z ruchem drogowym

W zasadzie stan drogi z wyrwami i dziurami, tej którą przechodziła powódka w dniu 15 lipca 2010 r. nie został zakwestionowany przez stronę pozwaną, która jednakże uznała, że jest to stan normalny i z tego tytułu nie można stawiać ubezpieczonemu Zarządcy drogi zarzutu. W odpowiedzi na pozew podniosła bowiem, że „wymaganie od zarządcy drogi, aby droga była idealnie płaska, jest w polskich warunkach – kraju na dorobku, nie do przyjęcia”. Strona pozwana przy tym błędnie przyjęła, iż jezdnia jest dostosowana do ruchu pieszych jedynie w zakresie poruszania się poboczami drogi. Jednakże, przez każdą drogę zwykle w końcu trzeba przejść na drugą stronę, a temu służy jezdnia – w przypadku braku przejść dla pieszych, na całej jej długości. Strona pozwana nie wykazała, iż przejście przez powódkę w miejscu, w którym doszło do zdarzenia, było nieuprawnione w świetle przepisów art. 13 i 14 Prawa o ruchu drogowym. Z zebranego materiału dowodowego nie wynika jakoby powódka przechodziła spoza budynku zasłaniającego drogę, a wręcz przeciwnie z zarówno powódka, jak i świadek E. D. zgodnie twierdziły, iż wybrały miejsce najbezpieczniejsze, bo właśnie zbliżenie się jeszcze bardziej do skrzyżowania powodowałoby znaczne ograniczenie widoczności przez stojący na rogu dom i rosnące krzaki. Wymagana zaś szczególna ostrożność przy przechodzeniu przez jezdnię – wbrew twierdzeniom strony pozwanej, nie oznacza unikania dziur w jezdni, ale wzmożonej uwagi wobec pojazdów, które na jezdni mają pierwszeństwo przed pieszymi, oczywiście poza wyznaczonymi miejscami przejść dla pieszych. Zarzut ten postawiony przez stronę pozwaną jest nie tylko nieuprawniony, ale świadczy wyraźnie o dobieraniu przez nią argumentacji w oderwaniu od standardów wykładni prawa i ukierunkowaniu jedynie na uchylenie się od odpowiedzialności. Taką postawę potwierdza również zarzut znacznego przyczynienia się powódki do powstania szkody, gdyż „stan drogi, którą codziennie pokonywała, był jej doskonale znany, co obligowało ją do zachowania szczególnej ostrożności”. Strona pozwana powołuje się przy tym na zasady doświadczenia życiowego, nie precyzując jednak jakie.

Jezdnia ul. (...) w P. - nierówna, usiana wyrwami i dziurami nie jest bezpieczna dla ruchu, w szczególności pieszych, którzy w okolicy skrzyżowania z ul. (...), nie mają na niej wyznaczonego przejścia dla pieszych.

Mając powyższe na uwadze zarządcy niewątpliwie można zarzucić bezprawne zawinione zachowanie – co najmniej w stopniu niedbalstwa, polegające na zaniechaniu naprawy nawierzchni jezdni w sposób zapewniający bezpieczeństwo uczestników ruchu pieszego, mimo iż taki obowiązek wynika z przepisów prawa, a w szczególności z normy zawartej w art. 20 pkt 4 ustawy o drogach publicznych.

Skutkiem zaś tego zaniechania było zdarzenie, któremu uległa powódka. W jezdni bowiem znajdowała się nieoznakowana wyrwa, w którą wpadła powódka, w wyniku czego doznała ona poważnego urazu lewego kolana, co wiązało się z dyskomfortem, nadal utrzymującym się bólem i ograniczeniami w ruchomości nogi, koniecznością hospitalizacji, przejścia operacji, a rokowania na przyszłość są niepewne.

Strona pozwana nie wykazała podnoszonych przez siebie okoliczności, że powódka szła w miejscu niebezpiecznym, niezgodnie z przepisami. Zarzuty w tym zakresie są jedynie dywagacjami oderwanymi od wyników postępowania dowodowego. Ponadto strona pozwana powołuje się na protokoły wyjaśnień składanych w toku postępowania likwidacyjnego przez powódkę i E. D.. Pośpiech oraz ucieczka przed nadjeżdżającym pojazdem nie zostały potwierdzone w przeprowadzonych przed sądem dowodach z przesłuchania powódki i zeznań świadka E. D., a jednocześnie obie zgodnie wskazały na nerwową atmosferę i presję wytwarzaną przez osobę, z którą rozmawiały u pozwanego ubezpieczyciela, które powodowały, że podpisały protokoły, na których treść miała wpływ jedynie osoba z ramienia strony pozwanej.

Niewątpliwie zatem powódce przysługuje względem zarządcy drogi roszczenie o zadośćuczynienie za doznaną wskutek zdarzenia krzywdę.

Bezspornym jest, iż Zarząd Powiatu (...) w dacie zdarzenia był objęty ochroną ubezpieczeniową za szkody powstałe w wyniku zdarzenia, któremu uległa powódka na podstawie umowy ze stroną pozwaną. Niewątpliwie bowiem obowiązek prawidłowego zabezpieczenia drogi, tak aby zapewnić bezpieczeństwo ruchu drogowego, wchodzi w zakres zarządu drogami.

Mając powyższe na uwadze należało uznać, iż strona pozwana jest odpowiedzialna z tytułu umowy ubezpieczenia oc za szkodę powstałą wskutek bezprawnego zachowania zarządcy drogi krajowej, na której powódka uległa wypadkowi.

Na podstawie art. 445 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Chodzi tu o krzywdę (szkodę niemajątkową) ujmowaną jako cierpienie fizyczne, a więc ból i inne dolegliwości oraz cierpienia psychiczne, to jest ujemne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi. Zadośćuczynienie ma na celu przede wszystkim złagodzenie tych cierpień, ale jego wysokość musi uwzględniać stopień doznanej krzywdy, albowiem co do zasady ma to być rekompensata za nią.

Orzecznictwo przyjmuje, iż kryteriami istotnymi przy ustalaniu "odpowiedniej" sumy zadośćuczynienia są: rodzaj naruszonego dobra, zakres i rodzaj rozstroju zdrowia, czas trwania i nasilenie cierpień, czas trwania choroby, wiek pokrzywdzonego, intensywność ujemnych doznań fizycznych i psychicznych, rokowania na przyszłość, a w tym trwałość następstw zdarzenia i konsekwencje uszczerbku na zdrowiu w dziedzinie życia osobistego i społecznego. Przy czym zadośćuczynienie powinno przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość adekwatną do wielkości krzywdy, a jednocześnie jego wysokość powinna być umiarkowana, utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (wyrok SN z dn. 28.09.2001r. III CKN 427/00; wyrok SN z dn. 30.01.2004r. I CK 131/03, OSNC 2005r. nr 2 poz. 40).

Mając na uwadze zebrany materiał dowodowy, w szczególności dokumentację lekarską, opinię biegłego z zakresu ortopedii traumatologii, a także zeznania świadka K. D. oraz wyjaśnienia powódki, należało uznać, iż żądanie zadośćuczynienia w wysokości 17.000 zł jest wygórowane.

W szczególności, biegły sądowy stwierdził trwały uszczerbek na zdrowiu w związku z przebyłym urazem w wysokości 7%, potwierdził znaczne dolegliwości bólowe przez okres ok. 6 miesięcy po wypadku oraz nadal istniejące ograniczenie ruchomości, a także konieczność kolejnego zabiegu operacyjnego kolana. Opinia ta jest spójna, logiczna oraz koresponduje z pozostałym materiałem dowodowym. Przy ustalaniu krzywdy znaczenie mały również długotrwałe zmiany w życiu powódki będące następstwem doznanych urazów. Powódka przez ok. miesiąc nie mogła chodzić po schodach, a na piętrze jej domu mieszka syn z rodziną. Zresztą nadal ma problemy z tym, zwłaszcza po dłuższym wysiłku. Dolegliwości bólowe zmusiły ją do znacznego ograniczenia aktywności w uprawie ogródka, co wcześniej robiła regularnie. Jak zeznał świadek K. D. dopiero w ostatnim czasie, z jego pomocą, zaczęła go uprawiać. Wypadek, doznany uraz i konieczność przebywania na długotrwałym zwolnieniu (14 miesięcy) spowodowały u powódki lęk o pracę. Mając na uwadze, że w dacie zdarzenia powódka miała 53 lata, był on uzasadniony. Zarzuty, że zwolnienie dotyczyło również innych schorzeń nie związanych z wypadkiem nie zostały potwierdzone w postępowaniu dowodowym, ani wykazane przez stronę pozwaną. Również teraz obawa utraty pracy istnieje, o czym świadczy to, iż w przypadku pojawienia się dolegliwości bólowych kolana w czasie pracy, powódka je ukrywa.

Jak stwierdził biegły sądowy, rokowania na przyszłość są niepewne, a więc stres powódki z tym związany jest uzasadniony.

Mając na uwadze powyższe, a także utrzymujący się ból nogi, który nadal ogranicza aktywność ruchową powódki, Sąd uznał, iż odpowiednim zadośćuczynieniem będzie kwota 17000 zł.

Zakład ubezpieczeń wypłaca świadczenie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. W przypadku gdyby wyjaśnienie w tym terminie, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości świadczenia okazało się niemożliwe, wypłaca się je w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie (art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych Dz. U. 2003r. nr 124, poz. 1152 z późn. zm.).

Zgodnie zaś z treścią art. 481 § 1 k.c. jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia.

Wobec powyższego, odsetki ustawowe za opóźnienie zostały zasądzone zgodnie z żądaniem od dnia 10 kwietnia 2011r., gdyż w tym dniu – wobec zgłoszenia roszczenia w lutym 2011 r., było ono już wymagalne.

Powódka żądała również odszkodowania w wysokości poniesionych przez nią kosztów leczenia i rehabilitacji, a także utraconych dochodów.

Z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest zniszczenie lub uszkodzenie mienia (art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych; Dz.U. 2003r. Nr 124 poz.1152 z późn. zm., zwanej dalej ustawą o ubezpieczeniach obowiązkowych).

Szkoda objęta odpowiedzialnością ubezpieczyciela podlega naprawieniu według ogólnych zasad określonych w art. 361-363 k.c. (wyrok SN z dnia 11 czerwca 2003 r., V CKN 308/01) oraz unormowań zawartych w art. 13 i w rozdziale 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Oznacza to, że odszkodowanie ma wyrównać uszczerbek w sferze majątkowej poszkodowanego polegający na utraceniu aktywów lub zwiększeniu (powstaniu nowych) pasywów (wyrok SN z dnia 20 lutego 2002 r., V CKN 903/00, niepubl.) w granicach normalnych następstw działania sprawcy (adekwatny związek przyczynowy).

W razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty (art. 444 § 1 k.c.). Do tych kosztów należą w szczególności koszty leczenia, rehabilitacji, a także utrata zarobków i innych dochodów n skutek niemożności wykonywania pracy lub działalności gospodarczej.

Szkodę powódki, określają koszty leczenia i rehabilitacji, które poniosła w związku ze zdarzeniem – koszty zakupu ortozy, opaski elastycznej oraz dodatkowych zabiegów krioterapii. Mając na uwadze obrażenia jakich doznała powódka oraz zalecenia lekarskie wynikające z dokumentacji medycznej, a także opinię biegłego sądowego, należało uznać, iż były to celowe koszty. Żądanie powódki zatem w tym zakresie jest uzasadnione co do zasady i wysokości potwierdzonej nie kwestionowanymi rachunkami. Dlatego orzeczono o zwrocie kosztów leczenia jak w pozwie.

Powódka utraciła również część dochodów, gdyż przebywając na zwolnieniu lekarskim, a następnie pobierając świadczenie rehabilitacyjne, uzyskiwała dochody mniejsze niż gdy świadczyła pracę. Wykazała to za pomocą wystawianych przez pracodawcę dokumentów określających składniki wynagrodzenia w danych miesiącach i jego wysokość za okres od kwietnia 2010 r. do sierpnia 2011 r., zresztą nie kwestionowanych przez stronę pozwaną. Wynika z nich, że przed wypadkiem, poza wynagrodzeniem zasadniczym pobierała ona trzy rodzaje premii: stażową, za obecność i za wielozadaniowość. Te dodatki utraciła w momencie zaprzestania świadczenia pracy. Sposób szacowania utraconych dochodów zaprezentowany w pozwie Sąd uznał za uzasadniony oraz poprawny i dlatego został przyjęty jako podstawa rozstrzygnięcia, w tym zakresie opartego na art. 322 k.p.c. Dokładne bowiem określenie utraconych dochodów nie jest możliwe z uwagi na to że wysokość premii, jak wskazała powódka, zależała od faktycznej obecności w pracy. W okresie trzech miesięcy poprzedzających wypadek wynagrodzenie wypłacone powódce wynosiło miesięcznie średnio 1467,68 zł, a więc średnio o 140,60 zł miesięcznie więcej niż w okresie od lipca 2010 r. do sierpnia 2011 r. Obniżone dochody powódka miała przez 14 miesięcy i dlatego zasądzone na jej rzecz kwotę 1968,40 zł.

Zasadność zarzutu, że powódka uzyskała korzyści z pozostawania na zwolnieniu lekarskim oraz pobierania świadczenia rehabilitacyjnego z powodu zaoszczędzonych środków na dojazdy do pracy, nie została wykazana przez stronę pozwaną, w szczególności że przez ten czas powódka była objęta leczeniem w miejscu zamieszkania i nigdzie z miejsca zamieszkania się nie ruszała, ani nie musiała wyjeżdżać. Wprost przeciwnie, z zebranego materiału

dowodowego wynika, że po wypadku powódka musiała jeździć na leczenie i rehabilitację poza miejsce zamieszkania i niewątpliwie z tego tytułu ponosiła wydatki, których jednakże zwrotu nie domaga się od pozwanej.

W związku z tym, iż powódka powyższe żądania odszkodowawcze zgłosiła dopiero w pozwie, odsetki - zgodnie z art. 481 § 1 k.c. odsetki od kwoty 205,40 zł zasądzono od dnia następnego po doręczeniu pozwu 15 maja 2012 r., uznając że w tym dniu strona pozwana została wezwana do zapłaty (art. 455 k.c.).

Kosztami procesu została obciążona w całości strona pozwana na podstawie art. 100 k.p.c. ze względu na to, iż powódka uległa jedynie w nieznaczej części – co do żądania odsetkowego od kwoty 2205,40 zł.

O obowiązku poniesienia brakujących wydatków w postaci przyznanych biegłym wynagrodzeń, kosztów nadesłanych dokumentów medycznych oraz utraconych zarobków przyznanych świadkowi K. D. w związku ze stawiennictwem na rozprawie, orzeczono na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w zw. z art. 100 k.p.c., albowiem powódka była zwolniona od kosztów sądowych.